№. 61. w Sobotę dnia 13. Marca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 9. Marca. — Bióro Warszawskie ober-policmajstra. Komissia rząd. przych. i skarbu w przedmiocie zapobieżenia tak napływowi billonu z zagranicy, jako też wewnętrznemu obiegowi monet pod stemplem rewolucyjnym lub krakowskim, tudzież wytartych, ponowiła pod dniem 6. Lutego r. b., rozporządzenia poprzednio wydane do wszystkich władz, a mianowicie: iżby nie przyjmowały monet pod stemplem rewolucyjnym i krakowskim, tudzież monet do tego stopnia wytartych, iż nie można przekonać się, czy one są prawne krajowe, tabellą ewaluacyjną objęte; iżby nie zmieniały nikomu monety lub biletów za billon, to jest nie dawały monetę grubą lub bilety, a brały na nie billon.

Rossya.

Tyflis, dn. 31. Stycznia. — »Zniszczenie na początku zimy Aczchojskich siedzib dowiodło krnąbrnym Czeczeńcom, że Szamil i jego Naiby nie są w stanie obronić ich od zasłużonéj kary.

Teraz doznali tegoż samego i Gałaszewce, nieprzyjaźni sąsiedzi Władykaukazskiego okręgu.

Jenera-major Nesterow wystąpił 8. Stycznia z Władykaukazu z 6 batalionami, 8 działami, 5 secinami kozaków i około 1500 ludzi konnéj i pieszéj milicyi, skierował się ku ziemi Gałaszewców przez Konczyński wąwoz i rozłożył się obozem przy ujściu rzeki Algus-Ali do Assy. Tam oddział pozostał od 8. do 20. Stycznia, dla wycinania lasów w Konczyńskim wąwozie i na lewym brzegu Assy, oraz urządzania drogi w Gałaszewskim wąwozie wśród częstych i zawsze dla nas pomyślnych utarczek z nieprzyjacielem. Mieszkańcy aułów między Assą i Sunżą zmuszeni byli opuścić swoje domy i z całym swoim dobytkiem przejść na prawy brzeg Assy, w wąwoz rzeki Pfuty, miejsce które mniemali być niedostępném. Jenerał-major Nesterow postanowił ścigać ich tam, dla zniszczenia wszystkich ich zapasów siana i zboża i zmuszenia Gałaszewców do usunienia się w głębią gór od naszych granic.

W tym celu wysłał on 18. Stycznia, pułkownika barona Wrewskiego II. z 2 batalionami, wszystkiemi kozakami, 2 górnemi działami i konną milicyą przez Assę do rzeki Pfuty. Poruszenie dokonane zostało niespodzianie i skutecznie. Jazda, pod wodzą podpułkowników: księcia Eristow i Slepców, wspierana stósownie przez piechotę, w mgnieniu oka okrążyła buntowne auły, i mimo oporu nieprzyjaciela, który się pokilkakroć kusił attakować nasze linie, zniszczyła 11 osad ze wszystkiemi zapasami zboża i siana. Znany Kabardyński Abrem, Mahomet Anzorow pośpieszył ze swą partyą na okryty lasem grzbiet gór między Assą i Pfutą, dokąd zebrali się wkrótce mieszkańcy wszystkich otaczających aułów. Oni tuszyli, iż będą mogli z korzyścią dla siebie ścigać naszę kolumnę w jéj cofaniu się, lecz pułkownik baron Wrewski, przed pójściem na powrot do obozu, nakazał ogólny attak na tłumy nieprzyjacielskie. Ustraszeni tym wspólnym i niespodzianym natarciem, wszyscy Górale uciekli w wąwoz rzeki Pfuty, i kolumna pociągnęła do obozu, nie będąc wcale ściganą.

20. Lutego jenerał-major Nasterow spuścił się z oddziałem w dół po nad Assą do Sunży, zkąd przedsięwziął 21. Stycznia nowy napad i zniszczył auł Butum nad rzeką Fortangą. Tym sposobem, w ciągu dni 13. zdołaliśmy urządzić dwie drogi (od Nazrana ku Sunżeńskiéj stacyi), do Gałaszewskiego wąwozu, wyciąć w ich kierunku lasy, zniszczyć 11 aułów, między Assą i Fortangą i otworzyć sobie o każdéj porze roku swobodny przystęp do ziem Gałaszewskich.

Tymczasem część załogi Aczchojewskiéj warowni pod dowództwem podpułkownika Preobrażeńskiego dokonała 17. i 19. Stycznia dwa nader pomyślne napady na auł Katyr-Jurt i na wąwoz Fortangi.

Temi spółczesnemi działaniami w Małéj Czecznie w ciągu tegorocznéj zimy, ze strony Groznéj i Nazrana, przeraziliśmy strachem wszystkie plemiona, co powinno miéć wielki wpływ na ustalenie spokojności w okręgu Władykaukazskim i na Sunżeńskiéj linii.«

Francya.

Paryż dn. 6. Marca. — Król i królowa Belgów opuścili przedwczora zrana Paryż i udali się do Brukseli. Płonną była przeto pogłoska o zamierzonéj podróży króla Leopolda ztąd do Londynu.

Minister wojny chcąc zapasy zboża ludziom zabezpieczyć, rozkazał, ażeby mąkę jęczmienną nie dawano chorym koniom w kawaleryi, lecz natomiast mąkę owsianą. Obliczono, że przez to zyska ludność 1200 centnarów mąki, ponieważ we wielu okolicach Francyi wieśniacy mieszają do mąki pszennéj jednę trzecią mąki jęczmiennéj, i z tego chleb wypiekają.

Donoszą z Jerozolimy, że nowy anglikański biskup, pan Gobat, przybył tam dnia 20. Grudnia.

Trzy pomostowy okręt »Friedland« wypłynął z Brest do Tulonu, dla połączenia się z flotą tameczną.

Rozmaite obiegają pogłoski o kłopotach ministra skarbu, który nie wie z kąd brać pieniądze potrzebne na codzienną służbę. Bilety skarbowe wypuszczane w obieg z trudnością przyjmują; mówią o nowéj pożyczce 100 milionów fr. Bank podobno powtórnie podniesie swe diskonto.

Cesarz rossyjski wzywa pana Rothschild, ażeby w Petersburgu kantor swego domu założył.

Głoszą, że cło od żelaza zniżoném zostanie o połowę.

Dotychczasowy redaktor Epoki zamyśla nowy dziennik założyć pod tytułem Progressif.

A. Dumas zamieszczać będzie w feletonie pisma la Presse opis swéj podróży po Hiszpanii i Algierze.

W skutek rozporządzenia ministerialnego nazywać się będzie nowy liryczno-dramatyczny teatr »Narodową operą« i mieścić się ma w Cirque Olympique. Pan Adam jest dyrektorem tego teatru. Towarzystwo akcyonaryuszów złożyło na to przedsięwzięcie 2 mil. franków.

Izba deputowanych zgromadziła się dziś przed posiedzeniem publicznem, w swych biurach, dla zbadania i tymczasowego rozmówienia się względem przedłożonych projektów do prawa i wniosków. Wniosek pana Duvergier de Hauranne o reformę wyborów i parlamentarną przypadł z porządku. Opozycya stawiła się bardzo licznie. Diskussia była długa i żwawa. W pierwszém biurze zwalczał minister robót publicznych, rólnictwa i handlu wniosek o przeczytanie tego projektu w izbie. Według jego przekonania nowe prawo poprowadziłoby do wielkich nadużyć i rzuca podejrzenie na ciało wyborcze. Minister robót publicznych szczególniéj zwracał na to uwagę, że wniosek nie opiera się na żadnéj zasadzie. Pierwsze biuro głosowało za przeczytaniem 23 przeciw 18 głosom, drugie przeciw, głosami 35 przeciw 4, trzecie biuro za, 30 przeciw 14 głosom. Tu popierali wniosek panowie Thiers, Barrot, Carnot, Garnier-Pagès i Mahul, zwalczał zaś pan Torey. Czwarte biuro oświadczyło się przeciw przeczytaniu w izbie 22 głosami przeciw 13, piąte biuro 25 przeciw 15 głosom, szóste oświadczyło się za przeczytaniem 23 głosami przeciw 7, a przeciw niemu siódme, ósme i dziewiąte biuro. Ponieważ trzy biura oświadczyły się za wnioskiem, przeto odczytanym zostanie w izbie deputowanych.

Dziennik sporów umieścił dziś wierne tłumaczenie podania o dymissyą czterech bawarskich ministrów, pana Abel, Gumpenberg, Seinsheim i Schrenk, wraz z listem objaśniającym ten wypadek.

Paryż wkrótce ujrzy otwartą kolej żelazną do Hawru, wywrze ona ogromny wpływ na handel. Wczora zrana odbyły się pierwsze przejazdy na całéj linii pomiędzy Hawrem a Paryżem. Całą budowę oglądali urzędnicy rządowi i dyrekcya kolei. Podróż pomiędzy Rouen a Hawrem trwała włącznie z oglądaniem zakładów trzy godziny. Dnia 20 zostanie ta linia oddaną na użytek publiczny.

Alexander Dumas wyzwał na pistolety Leona Malleville, że w izbie deputowanych przez oświadczenia i uwagi nad nim obraził go. Prosił więc pana Viennet na sekundanta, ale ten mu odpisał: Mój drogi markizie! żałuję mocno, że mu służyć nie mogę, niestety nie jestem szlachcicem, ale prostym autorem, ty zaś markizie jesteś szlachcicem i handlarzem hurtowym na wiersze. List ten napisany z humorem, obudził wesołość po towarzystwach i przeszkodził pojedynkowi.

W Laon aresztowano żebrzącego 70letniego starca z siwą brodą. Nieszczęśliwy bardzo był smutny, a nawet podczas snu niespokojny. Słyszano go często wołającego: biedna Katarzyno! Te wykrzyki spowodowały dalsze śledztwo i okazało się, że staruszek był kobietą! Od lat 40 biedna ta kobieta pomagała rzeźnikom w jatkach, a dla swéj brzydoty zwątpiała o zamęściu i przebrała się po męsku. W zakładzie jednak ubogich musi złożyć ubior męzki i dać się ogolić.

Presse ogłasza nowe wiadomości z Chin, w których spotykamy szczegóły bardzo ciekawe przyjęcia w kantonie pana Everett, pełnomocnego ministra Stanów Zjednoczonych w Chinach: »Przyjęcie pana Everett przez Chinczyków, było, jak nas zapewniają, nacechowane życzliwością i szczerotą. Nie rozbierano żadnéj kwestii politycznéj a nawet niepodobna było jéj rozbierać w obec stu osób przeszło. Mówiono o podróży z Ameryki do Chin, o niebezpieczeństwach podróży morzem, o braku ztąd wynikającem etc. Po téj rozmowie Ki-Ing zaprosił ministra Stanów Ziednoczonych do innéj komnaty, gdzie przygotowano pyszną wieczerzą chinsko-tatarską. Nie będziem tutaj powtarzać opisów téj wieczerzy, na któréj, niedorzecznych podań wielu dzienników, miano podawać szczury, psy, pluskwy morskie i inne podobne potrawy przyprawione olejem rycynowym; w istocie wstyd dla prasy francuskiéj, że po stu latach handlu z Chinami i po ambasadzie, która tak żywo całą Europę zajęła, opisujemy jeszcze państwo niebieskie w sposób tak niecny, kłamliwy. W ciągu obiadu pan Everett podał projekt toastu na cześć cesarza chinskiego, toast ten wszyscy spełnili stojący. Komisarz cesarski odpowiedział toastem na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych i to zapewne z podobnem uczczeniem jak poprzedni, chociaż nasi korespondenci o tém nie wspominają. W śród gorących wywnętrzeń przyjaźni, Ki-Ing przypomniał sobie Francyę i podał projekt swemu koledze Szao, by wznieść toast na cześć tego szlachetnego narodu i wspaniałomyślnego, który posiada całą sympatię Chin; ale Szoa szepnął słów kilka do ucha J. Ksiąz. M. i toastowi nadano następną formę: »Za pomyślność wszystkich narodów przyjaznych Chinom.« Wszyscy anglicy przyklaskiwać nie będą. Po obiedzie który trwał trzy godziny, dyplomaci mieli krótką konferencję o interesach, a pan Everett powrócił do faktorii; po drodze witały go twierdze wzdłuż rzeki stojące salwami działowemi. Na trzeci dzień J. Exelencya wyjechała do Makao okrętem wojennym Vincennes. W ten sposób Anglia i Ameryka zostają w stałych stosunkach z Chinami. Czyż Francya sama jedna z wielkich mocarstw morskich ma być od tego wyjęta. W Chinach to wrą najważniéjsze kwestyje, któremi się tak mało zajmują, gdyż szukać ich trzeba na drugiéj stronie ziemi; ale dzięki parze, odległości tak się zmniejszają, iż w krótce Chiny przestaną być uważane za kraj zbyt odległy i prawie bajeczny.

Według ostatniego spisu ludności we Francyi, ludność ta z doliczeniem Korsyki wynosiła 35,400,486 dusz, z których na departament Sekwany przypada 1,364,467. We wszystkich departamentach wyjąwszy Jura, Eure, Lot i Garone, liczba mieszkańców wzrosła, w tych zaś w ogóle zmniejszyła się o 6273 dusz. Najludniejszym po departamencie Sekwany, w którym Paryż leży, jest departament północny, liczy bowiem 1,132,980 mieszkańców. Spis ludności odbywa się we Francyi co lat pięć. Następna tabella pokże najlepiéj wzrost ludności:

		wzrost	
1816—1821	30,161,875		
1821—1826	31,858,937	1,397,062	albo 4½ proC.
1826—1831	33,569,223	710,286	2
1831—1836	33,548,910	971,687	3
1836—1841	34,230,178	689,268	2
1841—1846	36,400,486	1,170,288	3½.

Z téj tabelli urzędowéj widziemy, że w przeciągu ćwierci wieku (od 1821. do 1846.) ludność Francyi powiększyła się o część szóstą. Lat temu sto, według Neckera, ludność Francyi wynosiła 26 milionów dusz, od téj pory więc wzrosła przeszło o trzy-czwarte, co usprawiedliwia obliczenia ekonomistów, że ludność Francyi w przeciągu lat 120 do 130 podwoi się.

A n g l i a.

Londyn, dn. 4. Marca. — Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj chciano się zawiązać w komitet dla naradzania się nad bilem dziesięcio-godzinnym robót po fabrykach. W tém powstał pan B. Escott i uczynił wniosek, ażeby nad tą rzeczą dopiero za 6 miesięcy w komitet się zawiązano i dowodził szkód, jakieby poniesiono w przemyśle krajowym, gdyby ten bil przyjęto. — Pan Bukett oświadczył, że wolałby, aby zamiast 10, jedenaście godzin pracowano po fabrykach. — Lord G. Bentinck oświadcza się za bilem, który Sir Robert Peel stanowczo zwalcza, ponieważ nadweręzyłby pomyślność kraju. Po żwawéj diskussyi, bez nowych dowodów, odrzucono wniosek pana Escott głosami 190 przeciw 100, tak iż bil otrzymał znaczną większość głosów.

Na początku posiedzenia dzisiejszego w izbie niższéj doniósł lord Ebrington, że przy nadarzonéj sposobności wniesie, ażeby żadna dorosła kobieta nie pracowała po fabrykach, i aby odtąd tylko lekarze i ludzie wydziałowi byli inspektorami we fabrykach. Na zapytanie, jak wielka być może liczba ubogich zatrudnianych kosztem rządowym, odpowiedział sekretarz stanu, że liczba ta ciągle wzrasta i wynosiła dnia 20. Lutego 668,000 osób. — J. O'Connell życzy także, aby część ubogich irlandskich zatrudnianą była na koszt rządowy w rólnictwie. W czasie odejścia poczty wniósł pan V. Smith bil deputacyi irlandskiéj, ażeby wspierano wychodztwo Irlandczyków do kolonii angielskich.

Kiedy Urquhart wychodził z meetingu wyprawionego przedwczora z powodu wcielenia Krakowa do Austryi, zaczajony jakiś człowiek wypadł na niego i obszedł się z nim wcale nie delikatnie. Nieznajomego aresztowano i wczora się pokazało z czynności przed sądem policyi w Bow Street, że to niby Polak, major Beniowski, który postanowił się zemścić na Urquharcie, że go przed kilku laty w broszurze wydanéj, opisał jako zostającego w usługach i na żołdzie rossyjskim, knowającego spiski i powstania w Turcyi, Egipcie; a teraz jako agent rossyjski w Anglii stara się związki tajne i sprzysiężenia szerzyć; daléj wystawia go nawet jako szpiega angielskiego, który podczas rozruchów kartystowskich czynnie dopomagał. Beniowskiemu roskazano złożyć rękojmią, że się stawi przed sądem przysięgłych.

Pomiędzy poeziami parlamentowemi została w piśmie »Punch« wyborna parodia zamieszczona: Nowa Eleonora, według Bürgera, z ryciną doskonale wykonaną. Interes rólniczy wystawiony jest w postaci spasłego dziedzica i członka hrabstwa, wzdychającego, że go kochanka »cło opiekuńcze« opuściła; Przybywa to cło o północy w postaci lorda G. Bentinka na koniu czarodziejskim, po Eleonorę rólniczą. Przelatują cwałem świszczącym po powietrzu; dziedzic tuli się przerażony do piersi Bentincka, spada mu kapelusz z głowy, a na około otaczają ich zgraje nadpowietrzne, unoszące trumnę z napisem, »prawa zbożowe,« a między unoszącemi widać Cobdena, maleńkiego Russla i przystojnego Peela z nieodstępną towarzyszką swą lornetą, zawieszoną u kamizelki, tych zaś podpiera czterech książąt z osłodzoną goryczą w twarzach, a z nimi wygląda postać Brighta w kapeluszu niskim kwakrów. M. Herald i M. Post zawisły w powietrzu jako stare damy, z parasolami pod pachą, a u dołu pojeżdża lord Brougham na trzonku od miotły przez cmentarz. Na ostatnim pełno nagrobków starych odrzuconych praw, praw karnych i t. p.

Książe Albert przyjął godność kanclerza w Cambridge.

Przez Marsylią przyszła wczoraj poczta wschodnio-indyjska z 5. Stycz. w Bombay. Times nic nowego nie czytamy: Traktat ostatni z Sikami został już zatwiedzonym przez Maharadżę Dulip Singa i przez gubernatora jeneralnego. Zebranemi zostaną cztery korpusa Sików i stać będą na granicy Peszaweru pod kapitanem Lawrence. Rozkaz został wydanym, by siłę wojenną w Sindze o 7,000 ludzi zmniejszyć. Jednak wojska na granicy wzmocniono, potrzeba tam bowiem 14 do 17,000 wojsk regularnych i nieregularnych dla utrzymania pokoju. Wydatki na Sind przewyższać będą dochody pewno o jaki miljon funtów szterlingów, kiedy w roku zeszłym wynosiły 2 miljony funtów szterlingów. Sir Napier został mianowany jeneral-porucznikiem i odkomenderowany jest do sztabu armii indyjskiéj. — Z Kabulu dowiadujemy się, że Akbarchan na próżno starał się nakłonić swego ojca Dost-Mahomeda, by odalił posłów gubernatora jeneralnego, który mają prosić Emira, by wolność uzyskał dla wszystkich jeńców z armii afgańskiéj zatrzymanych dotąd w krajach z jego państwem sąsiadających. W państwie Nizam panuje dawny nierząd na nowo, a silne wystąpienie Anglii co raz konieczniejszém się staje. — Pomiędzy Kuandami w Gunisu wybuchnęły niespokojności dla tego, iż ajent angielski starał się tamę położyć perjodycznym ofiarom z ludzi. — W Madas cholera wybuchnęła, ale się już zmniejszyła.

H i s z p a n i a.

Madryt, 26. Lutego. — Heraldo dziennik dawnego ministerstwa powstaje przeciw Anglii, że pozwolił Montemolinowi bawić w Londynie i robić przygotowania na teraźniejszą wyprawę. »Jeżeli Anglia niechce, mówi ten dziennik, aby znikły ostatnie ślady jéj wpływu na półwyspie iberyjskim, jeżeli niechce aby rząd przejęty nienawiścią narodową, pozatykał korzystne źrzódła dla jéj handlu, jeżeli życzy sobie, aby jéj imie od Pyreneów aż do Lizbony niebyło złorzeczonem i z odrazą wspominanem, to niepowinna dłużéj przez swą obojętność dawać otuchy szalonym planom naszych nieprzyjaciół. Niech pokaże, że nie jest zdolną popierać zasady despotycznéj, a że jest wierną zobowiązaniom, które ją łączą ze sprawą wolnych narodów europejskich.«

Zdaje się że kortezy niezezwolą ani na nabór 50 tysięcy żołnierzy, ani na pożyczkę 200 milionów realów. Wreszcie prezydent ministrów oświadczył wczoraj na kongressie, że jak mu się zdaje, kraj od rozruchów jest całkiem zabezpieczony, gdyż wojsko okazuje największe przywiązanie do istnącego stanu rzeczy.

P o r t u g a l i a.

Morning Chronicle ogłasza korespondecyę z Lizbony przywiezioną okrętem Nantilus, a która podaje nam nowe szczegóły o sprawach Portugalii. Wiadomości o korzyściach odniesionych przez powstańców napa-

dami na Alcacer i Val d'Aveiro wielkie wrażenie uczyniła. Załoga w Alcacer wraz swym komendantem została wzięta do niewoli i zaprowadzoną z wszystką amunicją wojenną do Evora. Kolumna, która wykonała to śmiałe podejście, wyszła z Evora ze zmierzchem pod dowództwem kapitana Neutel, a wszystkie rozporządzenia tego oficera były takie, iż nad ranem już całe miasto było otoczone, wojsko weszło bez oporu i załoga nie mogła nawet go stawić. W Aveiro słaba kolumna, pod dowództwem Mendes Leite wyszła z Oporto, pokazała tém więcéj odwagi, że miasto rzeczone leży tylko o cztery mile od kwatery jeneralnéj księcia Saldanha. Spodziewano się księcia na obiad w Aveiro i wszystko już przygotowano na jego przyjęcie, gdy otrzymano wiadomość, że książe z powodu lekkiéj słabości przyjechać nie może. Zdaje się, że powstańcy wiedzieli o tém i że nie zabrali do niewoli księcia tylko przypadkiem. Wynadgrodzili to sobie zabierając broń, amunicję i ośm contos reis pieniędzy. W Lizbonie codzień spodziewają się wiadomości o bitwie, którą lada dzień das Antas stoczy z jenerałem Casal. Das Antas wraz z miguelistowskim naczelnikiem Al-Margem wyruszył przeciw Casalowi na czele 4,000 ludzi. Według ostatnich wiadomości z Lizbony otrzymanych, kolumna ta zajęła Braga, kiedy Casal się cofnął; opuścił on Valenza i Vaicza i zajął obronne stanowisko nad rzeką Lima, któréj ujście tworzy port Vianna. Starcie zdaje się koniecznem a jego wypadek nie mały wpływ wywrze na resztę działań wojennych. Ztąd obawa w Lizbonie o los jenerała Casal i jego korpusu. Nacional w Oporto wychodzący, ogłasza proklamację jenerała miguelistowskiego Bernardino de Moura, który wzywa miguelistów, by się łączyli z powstańcami das Antasa.

B e l g i a.

Bruxella, dn. 6. Marca. — Izba reprezentantów ukończyła wczoraj rozbiór projektu tyczący się szczegółów menniczych. Pan Cottis wniósł poprawkę, aby na pieniądzach złotych była wymieniona wartość i ciężkość, na co minister przystał, a czemu inni reprezentanci, nie mieli powodu sprzeciwiać się. Następnie izba zajmowała się nowem rozdzielaniem reprezentów i senatorów.

W Bruge wzburzenie podnosi się na nowo. Odezwy burmistrza tylko przerwały, ale nie stłumiły rozruchów. W Bruxelii władze okazują także wielką czujność, gdyż się rozniesła pogłoska, że ułożono projekt na zrabowanie znacznych zapasów zboża z tutejszego śpichlerza. Piekarze mają zamiar podać przedstawienie rządowi, w którém chcą wykazać, że taxa na chleb musi być o wiele podniesioną, bez czego musieliby albo całkiem potracić majątki, albo zaprzestać swego rzemiosła. Ponieważ zaś nienawiść ludu zwykle się przeciw nim obraca i przy podwyższeniu cen chleba, zapewne przyjdzie do rozruchów, przeto chcą także prosić o obmyślenie środków, któreby upewniały dla nich bezpieczeństwo.

Od dnia dzisiejszego wszelkie zboża, które przyjdą z obcych krajów: od granicy do Bruxelli będą darmo dostawiane na kolei żelaznéj.

Porucznik Waghorn z pocztą wschodnio-indyjską, którą prowadził na Tryest, przybył o $8\frac{1}{4}$ godzinie zrana do Mecheln. Podług doniesień z Paryża goniec z depeszami wschodnio-indyjskiemi przejechał tamtędy przedwczoraj około południa. Obadwa gońce musieli prawie razem stanąć w Londynie, lubo też snadno być może, że poczta przez Marsylią o kilka godzin mogła tą razą wyprzedzić.

Komissya wystawy zgodziła się na to, że najbliższa wystawa przemysłowa w pałacu księcia Oranii miejsce mieć będzie.

N i e m c y.

Karlsruhe, d. 4. Marca. — Na posiedzeniu, które się wczoraj odbyło na urzędzie policyjnym ustanowiono czas pogrzebu na dziś o godzinie 5. po południu dla wszystkich, którzy stracili życie w teatrze. W przyszłym tygodniu odbędzie się uroczyste nabażeństwo z muzyką mszalną pod przewodnictwem dyrektora Baldenecker. — Liczba tych co życie stracili wykrywa się także przez doniesienia z innych miejsc, i tak ze Stuttgartu mamy wiadomość, że córka jednego tamecznego obywatela była także w teatrze podczas pożaru i nie daje z nikąd o sobie wiadomości. Stoją także różne powozy po oberzach, któremi, jak to u nas zwyczaj, różni podróżni sami się poprzywozili, i dzisiaj nie można wykryć, do kogo powozy należą. — Biegają rozmaite opowiadania o wypadkach w zamięszaniu, z których niektóre przynajmniéj zasługują na przytoczenie. Podpułkownik Peternell i kapitan Degenfeld, obadwa mający żony i dzieci, weszli na drabinę dla uratowania jednego wyrobnika fabrycznego, który utkwił w oknie na czwartem piętrze i od wolnego przypiekania konał. Niepodobna go było wyciągnąć tak tkwiał mocno, a płomień sięgał ratujących. Aplikant sądowy Gustaw Kärcher przez swą przytomność umysłu i odwagę wyratował wielu ludzi. Jakimś przypadkiem tego samego dnia zrana obeznał on się z korytarzami teatru i dowiedział się o drzwiach zamkniętych, dostał się do nich podczas pożaru, wyrąbał je i wyprowadził wielu ludzi. Jeden żyd uratował życie oficerowi. Wiele kobiet i dzieci okazało niesłychaną przytomność. Mały syn pułkownika Schwartza był na parterze, a jak razem zrobiło się ciemno, nie wiedział, gdzie drzwi, skoczył więc do orkiestry, wdrapał się na wielki bęben, a z niego na scenę, gdzie go wziął jakiś pan co mówił po francuzku i wyniósł go na podwórze. Politechnik Walchner, sławny ze sztuk gymnastycznych skoczył z trzeciéj galeryi na drugą, z drugiéj na parter i umknął szczęśliwie. Kiedy poznano, że ogień wybuchnął sypnęli się wszyscy do drzwi. Krzyk i wyrzekania, które się rozległy, ucichły wkrótce, taki wpływ wywarł gaz, większa część ludzi wpadła w odurzenie, jak gdyby im kto zasłonę przed oczami rozciągnął. Odurzenie to u niektórych osób musiało być niezmiernie silne i spieszne, bo widziano osoby, które stały ściśnięte w tłoku i prawie osłupiałe. Człowiek jeden, który się wyratował przez zeskoczenie na parter, powiada, że widział na galeryi cały rząd ludzi prawie zupełnie bez życia z obróconemi twarzami ku scenie, a którzy nie pokazywali najmniejszego poru-szenia. Żyli oni, ale straciwszy władanie zmysłami zapewne nie mieli już i czucia.

Karlsruhe, d. 5. Marca. — Wczoraj o 5. godzinie odbywał się pochód pogrzebowy nieszczęśliwych ofiar pożarowych. Już o godzinie 4. pozamykano wszystkie sklepy miasta. O godzinie $4\frac{1}{2}$ wychodził tłum ludu nieprzejrzany od ratusza. Szli duchowni ewanieliccy, katoliccy i żydowscy, za niemi krewni spalonych, urzędnicy wysokich władz, synagoga, stowarzyszenia śpiewu. Szczątki z popalonych złożono do ośmiu trumn. Chowano wszystkich na cmentarzu ewanielickim. Mowę miał dziekan ewanielicki Sachs, a modły odprawiali księża katoliccy, a potém duchowieństwo żydowskie. — Gazeta donosi rodzicom uczni ze szkoły politechnicznéj, że zginął tylko jeden uczeń Jerzy Weber.

Monachium, dn. 5. Marca. — Wszystkie nasze chałasy wzięły stąd początek, że artystka znakomita w sztuce tanczenia Lola Montes, która ma być hrabianką hiszpańską starała się w Bawaryi o zatwierdzenie swego hrabiostwa, czyli jak nazywają o nadanie indygenatu. Król zażądał w tym względzie zdania rady stanu. Radzcy stanu nie tylko ze zdaniem niewystąpili ale osądzili, że król nie może wydać tego zatwierdznia przez postanowienie gabinetowe. Gdy król nalegał o złożenie zdania, radcy stanu oświadczyli się przeciw zatwierdzeniu, a zarazem wyrzekli większością głosów, że postanowienie królewskie w tym względzie podług konstytucyi niemiałoby wagi. Król obruszył się, bo niewierzył, że rada stanu ma prawo powiedzenia niepozwalam; sądził owszem, że co on postanowi, a jeden z ministrów zakontrasignuje, to według konstytucyi jest prawem podobnie w Bawaryi, jak we wszystkich królestwach konstytucyjnych. Nazajutrz król kazał wygotować postanowienie i żądał od hrabiego Bray ministra spraw zagranicznych i ministra królewskiego domu aby je kontrasignował, lecz minister hrabia Bray uchylił się, i złożył wniosek o uwolnienie od służby. Król powiedział, że mu nieda uwolnienia, lecz urlop nieograniczony, jakoż Bray zażądał tego urlopu na podróż do Neapolu. Za otrzymaniem urlopu przez hrabiego Bray zażądali uwolnienia od służby minister skarbu hrabia Seinsheim, minister wojny baron Gumppenberg, minister sprawiedliwości baron Schrenk i minister spraw wewnętrznych Abel. Przywodzcą tego żądania był minister Abel, bo podanie było jego ręką pisane. Król dał Ablowi 24 godzin do namysłu, ale gdy te bezskutecznie upłynęły, dał mu dymissyą z ministerstwa, a zarazem wykluczył go z rady stanu na czas nieograniczony. Ministrom na podania podpisanym udzielił czterotygodniowy urlop, a ministerstwa pooddawał pod zarząd radzców stanu rodu szlacheckiego, jak sprawiedliwości Maurerowi, spraw wewnętrznych Freybergowi, skarbu Weigandowi, wojny baronowi Hertlingowi. Trzéj przyjęli ofiarowane zastępstwa tylko, pan Freyberg wytłumaczył się słabością zdrowia. W miejsce Freyberga chciał król zamianować prezydenta rejencyi z Augsburga Fischera (nieszlachcica) zastępcą ministra, ale ten podziękował także. Tymczasem pogłoski porozbiegały się pomiędzy lud, jak rzecz naturalna w najrozmaitszych postaciach. Po ulicach tłumy się zbierały i wieczorem z okrzykami i gwizdaniem miasto obiegiwały. Pomiędzy lud mięszali się uczniowie uniwersyteccy, a nawet i inni wykształceni ludzie. Dnia 2. Marca przylepiono obwieszczenie aby się większe kupy nad 10 ludzi niezbierały, pod odpowiedzialnością za należenie do rozruchu. — Ministerstwo skarbu objął stanowczo baron Zu-Rhein.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 7. Marca. — Oddawna przekonano się, że są w Austryi fałszywe banknoty w obiegu. Przed trzema miesiącami przeto wyjechał żyd jeden z Wiednia do Anglii, jako kraju, w którym zapewne te banknoty robiono i udało mu się zapomocą pieniędzy dojść do tajemnicy, iż banda pewna w małém mieście Rochester fabrykowała te banknoty austryackie. Falszerzy uwięziono, a rzeczony żyd powrócił do Wiednia i wyrobił sobie w nagrodę list tolerancyi, to jest, że nie tylko ma wolność prowadzić handel w Wiedniu, ale jeszcze innych współwyznawców może umieścić na swéj liście familijnéj, którzy mu się za to znacznie opłacać będą.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 18. Lutego. — Zniknięcie don Miguela nie małe trudności tutaj wywołało i stanie się zapewne powodem zakłócenia stosunków tutejszego dworu z dworem lizbońskim, może nawet oziębi przyjaźń pomiędzy watykanem i dworem tuileries. Oto szczegóły niektóre téj ucieczki: »Książe wyjechał z Rzymu w dniu 22. lub 24 z. m. Opisują jego ucieczkę czterema sposobami, nader pomiędzy sobą rozmaitemi. Według pierwszéj udaje się on z swym oficerem służbowym do lasu Neptuna, ztamtąd dostaje się do portu d'Anzo, ztamtąd barka rybacka przewozi go do okrętu angielskiego, czekającego nań na pełném morzu. Według drugiego opowiadania, książe przejeżdża granicę neapolitańską koło Terracino, udaje się incognito do Neapolu, z téj stolicy odpływa do Malty, ztamtąd zaś zawsze na okrę-

cie angielskim płynie do Oporto lub do Anglii. Według trzeciego opisu ów okręt angielski czeka na księcia na wodach Toskanii, dostaje się zaś nań don Miguel przebrany za franciszkana, w którém to przebraniu przebywał bramy Rzymu. Dzwarty zaś opis najprozaiczniejszy jest ale najprawdziwszy, podamy go niżéj; teraz zaś powiemy słów kilka o położeniu, jakie tu zajmował don Miguel.

Rząd papieski jak wszystkie rządy europejskie w téj epoce, uznał prawo don Miguela do tronu portugalskiego; dla tego, gdy don Pedro zmusił go do opuszczenia Lizbony, Grzegorz XVI. przyjmował don Miguela za jego przybyciem do Rzymu jako prawego króla Portugalii. Oddano na jego rozkazy pałac, wzniesiono dlań willę w Albano, a dla jego listy cywilnéj naznaczono summę około 30,000 piastrów. Mówimy tutaj lista cywilna, bo książe miał prawie dwór cały; oddawano mu wszelkie honory, kancelarya papieska pisała doń J. K. M., a w ceremoniach publicznych zajmował miejsce oddawane tylko głowom koronowanym; kilku ambasadorów reklamowało, te reklamacye pozostały bez skutku i tak rzeczy stały aż do końca 1845. roku. Wówczas papież uważając, że na tém wiele cierpi katolicyzm w Portugalii, ulegając też namowom Francyi, wszedł w układy z rządem dony Maryi, wysłano nuncyusza do Lizbony, a układ tymczasowy urządził sprawy obu państw. Królową uznano, a to zmieniło bardzo położenie tutaj don Miguela. Rząd papieski podał mu projekt, by przyjął propozycyę rządu portugalskiego, by uznał ten rząd i wzamian za tytuł przez siebie noszony, przyjął dochód z dóbr i pensyę jako infant portugalski. Don Miguel tych warunków nie przyjął. Dwór rzymski widział się zmuszonym nie zważać na to. Cofnięto mu tytuł i honory królewskie, a pensyę roczną mu zmniejszono o dwie trzecie. Książe nie użalał się, ale od téj chwili nie znajdował się na ceremoniach publicznych. W obu tych porach, czy to uważając go jako króla uznanego, czy też jako infanta, rząd papieski widział w don Miguelu tylko gościa, mogącego postępować jak mu się podoba, któremu niósł pomoc, przy którym uwierzytelnił agenta nie zaś strażnika, względem którego postępował uprzejmie, a gdy okoliczności się zmieniły, zachował dlań zawsze poszanowanie winne nieszczęściu. To nam objaśnia niesłuszność reklamacyi, o których wspomniemy później.

Pobyt don Miguela w Rzymie, do którgo może Austrya go zobowiązała, był zawsze pobytem dobrowolnym w stosunku do rządu papieskiego. Ztąd jeszcze wniosek, że chociażby nawet książe uwiadomił naszego sekretarza stanu albo i papieża, jak tego wiele osób dowodzi, (jakkolwiek się zdaje, że ich wcale niezawiadomił) postępowanie rządu rzymskiego musiałoby takie samo być jak dzisiaj, to jest musiałby nie uważać na to i nie interweniować. Gdyby jednak rząd papieski wiedział o zamiarze pretendenta, wówczas jego obowiązki względem rządu dony Maryi zmuszały go do uwiadomienia o tém dworu lizbońskiego. Nie mogąc wstrzymać wyjazdu i nie mając do tego żadnego prawa, powinien był uwiadomić o tém, jak tego wymagają zwyczaje międzynarodowe, legacyę portugalską w Rzymie.

A teraz przejdziemy do samego faktu. Od chwili uznania jego siostrzenicy, don Miguel rzadko bawił w mieście, większą zaś część czasu przebywał w swéj willi Albano, gdzie się zajmował jak najmocniéj polowaniem i uprawą gruntów. Przybywał do Rzymu tylko na krótko i to zwykle wówczas, gdy wypadała jaka uroczystość w jedném z bractw pokutników, w których był zapisany. Zdawało się nawet, że nie miał innego celu jak znajdowanie się na tych ceremoniach. Czyż to było prawdziwe nabożeństwo czy też zręczność? Cokolwiek bądź, zdaje się według wszelkiego prawdopodobieństwa, że szczegóły ucieczki ułożono na zgromadzeniu bractwa della morte via Giulia, każdy członek bractwa przybywa na to zgromadzenie obsłonięty wielkim worem z czarnego płótna, łatwo więc pojąć, że bez trudu Anglicy czy Francuzi, którzy mieli plan téj ucieczki ułożyć, mogli wejść w stosunki z pretendentem, nie obudzając podejrzeń policyi ani nawet służby pretendenta. Chodziło bowiem tylko o tajemnicę. Po ułożeniu całego planu, w dniu naznaczonym powóz angielskiego pułkownika B..., zaprzężony pocztowemi końmi, wyjechał z Rzymu bramą del Popolo; w kilka godzin potém don Miguel w kabryolecie wyjeżdża tąż bramą niby na polowanie; nie daleko dogania powóz, wsiada doń i rozkazuje służącemu z kabryoletem i fuzyą wrócić do pałacu, powóz odjeżdża wolno, ale w jakim kierunku pojechał od pierwszéj stacyi, dotąd nie wiadomo. Gdyby, jak tego okoliczności wymagały, legacye właściwe strzegły don Miguela, wówczas nie byłby jego odjazd przez pięć dni nie wiadomym nikomu. Ale polegano zbytecznie na nicości, udanéj w prawdzie, ale weszłéj w przysłowie pretendenta; nie sądzono go zdolnym do jakiegoś ważnego kroku. Legacye portugalska, hiszpańska, francuzka reklamowały i żądały objaśnień od kardynała sekretarza stanu. Nie mówią nic o legacyi angielskiéj. Kardynał Gizzi nic nie odpowiedział podobno, ale rzecz ta stanie się ważniejszą po otrzymaniu przez posłów instrukcyi od swoich rządów; ważne ztąd dla Rzymu zawikłania mogą wyniknąć.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Morse'go system cerografii. Na posiedzeniu londyńskiego towarzystwa geograficznego odczytano sprawozdanie o tym nowem wynalazku, za pomocą którego można każdą mapę tak łatwo i szybko, jak piórem na papiérze, odrysować na miedzi, poczém w kilku godzinach otrzymuje się wyborną płytę metalową, przydatną do natychmiastowego druku za pomocą zwyczajnéj prasy drukarskiéj, a oddającą z nadzwyczajną dokłodnością każdą kropkę, głoskę i kréskę rysunku. Przedłożono kilka takowych map, sporządzonych przez pana Morse, które wszystkie co do piękności i czystości rysunku przechodziły najlepsze drzeworoty; mianowicie rysunek linij oznaczających wodę, a jak wiadomo, nadzwyczajnie trudnych do oddania na drzewie, był w zadziwiający sposób wykonanym, i nie ustępował najdelikatniéjszym miedziorytom. Wynalazek ten jest już w Ameryce powszechnie używanym, i dostarcza najlepszych, a nadmiar tanich map dla całéj uczącéj się i czytającéj publiczności.

Pewny przezorny i dowcipny kupiec w Warszawie, chcąc wyprobować wstrzemięźliwość i charakter przyjętego chłopca do sklepu, zaprowadził go do piwnicy, i kazał mu tam zlewać węgierskie wino w butelki, zalecając, aby nie wypił ani kropli. Dla lepszego przekonania się o wypełnieniu zakazu i zachowaniu danéj przestrogi, wziął odłamek miękiéj kredy i udał, jakoby nią usta temuż chłopcu pobielił, a potem zaraz wyszedł z piwnicy. Chłopiec zostawiony swéj woli, i zachęcany miłym zapachem wina, zastanowił się, patrzał na około i myśląc, że chociaż skosztowane wino obmyje kredę na ustach, łatwo znowu ubielić je może; więc napił się wina, i czemprędzéj zostawioną z nim kredą usta sobie pomalował. Wkrótce pan Kupiec wrócił do piwnicy, spostrzegł ubielone usta łakomego chłopca, i zaraz bezpośrednio oddalił go ze swego sklepu, ażeby gdzieindziéj szczęścia poszukał.

Wiadomości literackie.

Poznań. — Dziennika domowego wyszedł Nr. 5 i zawiera: 1) o systematach filozofów, polityków i historyków w stosunkach społecznych. 2) Chwila widzenia. Fantazya. 3) Aforyzmy Seja. 4) Rozmaitości i Mody.

OD REDAKCYI.

Szan. autorowi artykułu z Krakowa oświadczam, iż dla zbyt niezrozumiałych allegoryi jego artykuł nie mógł być zamieszczonym w gazecie.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 12. Marca 1847.

Pszenica . .	3 Tal.	22½ sgr.	do	3 Tal.	25	sgr.	za	wiertel,
Żyto	3 «	2½ «	do	3 «	5	«	«	«
Jęczmień . .	2 «	12½ «	do	2 «	22½	«	«	«
Owies . . .	1 «	16¼ «	do	1 «	21¼	«	«	«
Groch . . .	3 «	15 «	do	3 «	25	«	«	«
Tatarka . .	2 «	15 «	do	2 «	20	«	«	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. 27⅓ do 27½ w miejscu w większych ilościach.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 14. Marca 1847. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 5. do 11. Marca.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	X. Man. Amman	- Man. Amman.	5	2	4	2	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	3	7	3	5	—
W kościele S. Marcina	—	- Dziek. Kamieński.	1	6	3	4	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	Kapel. Fromholz.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siòstr miłosierdzia . .	Kleryk Hejliński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	3	5	3	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	1	1	1	1	2
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	1	—	2	—	—
		Ogółem . . .	15	19	18	15	2